

Jolanta Załączny

W służbie Ojczyźnie i sztuce : Józef Relidzyński poeta-legionista : na marginesie wystawy "Epopcja Legionowa"

Niepodległość i Pamięć 23/1 (53), 183-204

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jolanta Załęczny

Muzeum Niepodległości w Warszawie

**W służbie Ojczyźnie i sztuce.
Józef Relidzyński poeta-legionista¹.**

(na marginesie wystawy *Epopėja Legionowa*)

Słowa kluczowe

Józef Relidzyński, Legiony, legionisci, poeci legionowi, twórczość legionowa

Streszczenie

Józef Relidzyński (1886–1964) to człowiek o bogatej biografii i znaczącym dorobku literackim oraz filmowym. Legionista, adiutant mjr. Andrzeja Galicy, poeta. W swoich wierszach opisywał legionową rzeczywistość, utrwał sceny z czasów wojny i portretował towarzyszy walk. Był autorem słów popularnych piosenek *Jak to na wojence ładnie*, *Okwieciła się dziś ziemia wiosną*, znanej jako *Pieśń Legionów*. Gloryfikował postać Józefa Piłsudskiego, dedykując mu np. *Rotę* stworzoną na podstawie pierwowzoru Marii Konopnickiej. Napisał też *Rotę Piłsudczyków*, będącą wiernopoddańczą deklaracją wierności ukochanemu Wodzowi. W II RP był dziennikarzem, działaczem organizacji społecznych. W okresie II wojny światowej został zesłany do Kazachstanu, stamtąd trafił do armii polskiej, po wojnie zamieszkał w Anglii. Jego utwory dokumentują legendę Józefa Piłsudskiego i Legionów, są też świadectwem czasów walki o niepodległość.

¹ Tekst stanowi poszerzoną wersję referatu wygłoszonego na konferencji *100-lecie polskiego czynu zbrojnego* zorganizowanej przez: Klub Parlamentarny PSL, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Stowarzyszenie Historyków Wojskowości i Zakład Historii Ruchu Ludowego 1 września 2014 roku w Sejmie RP.

Na temat walk Polaków o niepodległość w latach 1914–1918 powstało już bardzo wiele opracowań. Ich autorzy – znawcy problematyki wojskowej – analizują przebieg działań zbrojnych, omawiają sylwetki dowódców. Wartość takich opracowań jest ogromna. Niezwykle cenne wydaje się jednak spojrzenie na walkę o niepodległość przez pryzmat jednostki, oczami uczestnika działań zbrojnych. Taki sposób postrzegania wydarzeń może być tym bardziej ciekawy, jeśli mamy do czynienia z artystą, mistrzem słowa-poetą. Mowa tu o Józefie Relidzińskim (1886–1964), legionście, poecie, człowieku o bogatej biografii i znaczącym dorobku literackim oraz filmowym. Milczą o nim kompendia wiedzy o literaturze, próżno szukać wzmianki o Relidzińskim w *Przewodniku Encyklopedycznym Literatura Polska* (Warszawa 1985) czy w *Literaturze Polskiej* Jana Tomkowskiego (Warszawa 1993).

A przecież wiersze Relidzińskiego, niosące ogromny ładunek emocjonalny, zasługują na przypomnienie i rozpropagowanie. O ich wartości może świadczyć fakt, że po wydaniu pierwszego tomu poezji (*Poezja I*, Kraków 1908) dostrzeżono w autorze niepospolity talent. Współcześnie, z perspektywy wieku, uważa się go za jednego z najlepszych poetów legionowych².

Biografia legionisty, człowieka zaangażowanego w sprawy Ojczyzny godna jest uwagi. Student akademii we Frankfurcie, uniwersytetu w Krakowie i Lwowie, członek „Sokoła”, od 1914 roku legionista. Najpierw Relidziński służył w Legionie Wschodnim, z którym wyruszył z Lwowa w sierpniu 1914 roku, następnie w 4. pułku piechoty Legionów, gdzie był adiutantem mjr. Andrzeja Galicy, dowódcy 1. batalionu czwartaków. Uczestnik bitwy pod Jastkowem³, potem żołnierz kolejno 6. i 3. pułku piechoty. Po kryzysie przysięgowym został internowany w Beniaminowie.

Już w czasie I wojny światowej zdobył popularność jako poeta, a do jego tekstów komponowano melodie. Relidziński był autorem

² *Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2008, s. 493.

³ Bitwa stoczona na przełomie lipca i sierpnia 1915 roku przez Legiony Polskie z wycofującymi się oddziałami rosyjskimi. Dzięki bezprzykładowemu męstwu legionistów walki zakończyły się wycofaniem Rosjan i zajęciem Jastkowa przez oddziały polskie.

słów do utworu *Okwieciła się dziś ziemia wiosną*, znanego jako *Pieśń Legionów*, który zagrzewał do walki, podnosił na duchu i podkreślał, że legionieści to żołnierze wybrani, kwiat polskiej młodzieży.

(...)

Idą polscy żołnierze-mściciele –
Prowadźcie ich Zwycięstwa Aniele!
Marsz, marsz Legiony
Na bój wyśniony
W mury Warszawy,
Kijowa, Wilna!
Kto Polak prawy,
Czyja dłoń silna – ten naprzód, z nami,
Marsz z Legionami...⁴

Tekst ten opatrzony tytułem *Pieśń Legionów Polskich z roku 1914* został wydrukowany bezimiennie na łamach „Słowa Polskiego” z 29 sierpnia 1914 roku. Autor uzupełnił go dedykacją: *Legionistom polskim – polski legionista*. Muzykę do słów Relidzyńskiego skomponował Władysław Jezierski⁵.

Innym utworem Relidzyńskiego była – wzorowana na tekście z *Wesela* – piosenka zatytułowana *Na nutę Chochola* (czasem *Miałeś bracie*). Śpiewana na melodię ludową nawiązywała do losów legionistów, przypominając ich niedolę i sen o wolnej Polsce.

Miałeś, bracie, piękny strój,
Miałeś, bracie, bagnet swój —
Bagnet diabli wzięli,
Strój od dziur się bieli —
Wszy się jeno ostał,
Wszy się jeno ostał rój.
Miałeś, bracie, medal ty,

⁴ *Rozkwitały pąki białych róż... Wiersze i pieśni z lat 1908–1918. O Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, Warszawa 1990, t. 1, s. 233–235.

⁵ *Ibidem*, t. 2, s. 50–51; pieśń tę opublikowano także w „Wiadomościach Polskich” 1915, nr 26 z 19 kwietnia 1915 r., s. 7–8.

(...) Ostały się jeno sny.
Miałeś, bracie, ran ty w bród,
Śniłeś, bracie, polski cud —
(...) Ostał się kolczasty drut... (...)⁶

Szczególną popularnością cieszyła się piosenka *Jak to na wojence ładnie* autorstwa Relidzyńskiego. Słowa „Jak to na wojence ładnie, gdy kto do Legionów wpadnie” rozbrzmiewały w Beniaminowie, powtarzane były wszędzie tam, gdzie przebywali legioniści.

Nie brakowało w nich jednak goryczy i rozczarowania spowodowanego internowaniem.

Rodacy go nie żałują,
jeszcze żółcią go traktują.
By zaś nie wlaź w jakąś matnię,
oddają go w ręce „bratnie”.
Tuż opiekun sprzymierzony
z głowy mu wybije mrzony.
(...) Słodko płyną dni za kratą,
chciałeś Polski — masz więc za to.
(...) Śpij, kolego, twarde łoże —
na nim ty zmańdrzejesz może...⁷

O tragicznym losie żołnierza mówiły słowa piosenki noszącej tytuł *List do żołnierza*. Pobrzmiwała w nich gorycz, ale i nadzieja, że „w bój pójdziemy w przedniej straży”. Nie przerażała legionistów wizja śmierci w walce, „gdy czasem pierś zaboli, to jeno rana, która słodka, jak usta drogie, a wyzwoleniem śmierć majączy”. Jednak żal, że:

Choć nam miast słodkie, drogie oczy,
Noc w noc pożarów świecą zgliszczce,

⁶ *A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć. Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia*, opr. A. Roliński, Kraków 1989, s. 156–157.

⁷ *Ibidem*, s. 151–153, 412. Tekst został wydrukowany w piśmie: „Sprzymierzeniec” wydawanym w Beniaminowie, pieśń zapisywano często pod tytułem: *Beniaminowskie „Jak to na wojence ładnie”*.

Miast szept ust drogich, kula świszczce,
Miast pieszczot, twarz żołnierską zmoczy
Czasem pieszczotą śmierć ci matka
I usta krwawe piachem zatka (...)

Nie zabrakło w tekście słów brzmiących jak przysięga:

I pójdziem naprzód, pójdziem razem,
Jak szliśmy dotąd różnym szlakiem:
Z Karpat po Wisłę, wždy z jednakiem
Uczuciem wiary i z obrazem
Tej Nieśmiertelnej w duszy, której
Tron budujemy z krwi purpury!⁸

Był też Relidzyński autorem słów piosenki *Wieczorny apel*, do której muzykę skomponował Mieczysław Kozar-Słobódzki⁹.

Popularność tych piosenek wśród legionistów zdają się potwierdzać słowa wypowiedziane przez Józefa Piłsudskiego:

Nie znam epoki bardziej udatnej, bardziej silnej pod względem twórczości poezji żołnierskiej, jak nasz okres legionowy. Kulturę polską ożywiły pieśni żołnierskie (...). Jeżeli pieśń ma jakieś znaczenie, jeżeli to, co piękne, co odpowiada głębokiej potrzebie duszy, ma jakiś wpływ, to pieśń żołnierska jest tem wielkiem, trwałem ogniwem, które zapewnia życie Legionom, dopóki istnieje żołnierz polski¹⁰.

W czasie wojny ukazały się kolejne tomiki poetyckie (*Wieją wiatry wieją... Poezje wolnościowe i legionowe*, Kraków 1916, *Laury i cienie*, Kraków 1917). Podczas internowania w Beniaminowie Relidzyński publikował też wiersze na łamach pisemka „Sprzymierzeniec”. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozpoczął karierę wojskową, w 1918 roku pełnił służbę w Inspektoracie Piechoty Legionów,

⁸ S. Łempicki, A. Fiszer, *Polska pieśń wojenna. Antologia poezji polskiej w roku wielkiej wojny*, Lwów 1916, s. 89–91.

⁹ M. Kozar-Słobódzki, *Cztery piosenki*, Warszawa 1918.

¹⁰ *Pamiętka po Marszałku Józefie Piłsudskim*, [Warszawa 1936], b.p.

w okresie wojny polsko-bolszewickiej był sekretarzem polskiej delegacji prowadzącej rokowania z Rosją Radziecką.

O randze poetyckich utworów Relidzińskiego z dzisiejszej perspektywy może świadczyć nazywanie go „piewą epepei legionowej”¹¹. Tematyka legionowa zajmowała bowiem poczesne miejsce w dorobku literackim poety. Jego utwory podnosiły na duchu, nawoływały do walki, niosły pociechę, dawały przykład bohaterstwa.

Doniośle brzmią słowa *Hymnu piechoty polskiej*, w którym autor groził carskiej potędze i zapowiadał wypędzenie wroga z granic Rzeczypospolitej. Legioniści szli „żelaznej podobni kolumnie, bo wszakże w Polsce byli pierwszą bronią”. Niczym dla nich „śniegi, piaski, błota...” Wszak to maszeruje: „Polska piechota!” Utwór ten autor dedykował „Towarzyszom broni – Czwartakom”.

(...) I niczem dla nas są przeszkody chytre,
które zdradziecko stawia nam na drodze;
nie potknem nawet się o carską mitrę
i berło carskie nie zawadzi nodze.
Jak młot stalowy wszystko wraz zdruzgota
Polska piechota! (...) ¹²

Bliższe poznanie twórczości Relidzińskiego sugeruje fascynację poety wojskiem, a szczególnie ułanami. Dał temu dowód w wierszu z 1915 roku *Jadą ułani* dedykowanym rotmistrzowi Michałowi Berlinie. Pojawienie się oddziału ułanów budzi zaciekawienie wiejskich dziewcząt, księdza, dziedzica i panienki, przywołuje u jednych wspomnienia, u innych łzy wzruszenia:

Jadą ułani... Boże! czy sen to?
orły i czeka, jak przed stu laty...
wsią mazowiecką, w majowe święto,

¹¹ A. Kołodziejczyk, *Pisma oficerów legionowych internowanych w Beniaminowie (1917 rok)*, „Rocznik Legionowski” 2006, t. 2, s. 58.

¹² *Rozkwitały pąki białych róż...*, op. cit., t. 1, s. 357–358. Wiersz powstał 1 stycznia 1916 roku, został opublikowany na łamach krakowskiego pisma „Naprzód” 1916, nr 151 z 31 maja 1916 roku.

szwadron ich jedzie barwny, skrzydlaty.
Wiatrem rozwiane rabaty lśnią się
jak maki polne... parszają konie,
bo miłych gości wiozą... w malw pasie
niejedno liczko dziewczęce płonie.
W słońcu stal szabel cudnie połyska;
Brzmi pieśń ułańska: hej! jak to ładnie...
Dziwią się we wsi rade ludziska
I biegną zewsząd, biegną gromadnie. (...) ¹³

Poetyckie teksty Relidzyńskiego to pamiętnikarski zapis służby wojskowej. Słowem utrwał bowiem sceny, emocje i nastroje, dokumentował wydarzenia. A dodatkowo opatrywał wiersze dopiskami o miejscu i czasie ich powstania. Niektóre teksty to niemal dokumentalny film z pełnymi dynamizmu obrazami, z realizmem wiernie oddającym obraz wydarzeń. Przykładem wiersz *Na warcie*, napisany – jak informował autor: „Na pozycji 4 p [ułku] grudzień 1915”. Bohater wiersza to „żołnierz młodziutki i wątły jak dziecko, który pełnił straż w noc ciemną i śnieżną, samotny na warcie”. I choć „wiatr wieje i świszczce, jak gdyby szatany na sabat się zbiegły”, to on czuwa i „karabin swój ścisza”. To dzięki takim jak on: „[...] po latach, po tylu, na ziemi kresowej/ straż stoi niezłomna polskiego żołnierza...”¹⁴.

Nieodłącznym towarzyszem żołnierskiej służby był karabin i to właśnie jemu poświęcił poeta jeden ze swoich wierszy zatytułowany *Mój karabinie*. Ma on formę rozmowy, żołnierz zwracał się do karabinu:

Mój karabinie, cudna broni!
niewola cię zrodziła...
Któż cię mi wytrąci z dłoni?
Jakaż to będzie siła?

Świadomy siły tkwiącej w tysiącach legionistów, żołnierz zawołał:

¹³ Ibidem, s. 354–355. Wiersz ukazał się drukiem w listopadzie 1915 roku w „Wiadomościach Polskich” 1915, nr 55 z 29 listopada 1915.

¹⁴ Ibidem, s. 357, t. 2, s. 77.

Więc powstań, Polsko, rwij kajdany!
wybiła Twa godzina!
W purpurze biały ptak skąpany
Już skrzydła swe rozpina!

I wróg zostanie pokonany, „kiedy bagnietem i pałaszem Polak mu w twarz zaświeci!”¹⁵.

Motyw walczącego żołnierza-legionisty był wszechobecny w utworach Józefa Relidzyńskiego. Przykładem wiersz zaczynający się od słów: „Żołnierzu, żołnierzu”, którego motto może stanowić przesłanie całej patriotycznej poezji Relidzyńskiego: „Tym co zginęli dla Tej, co nie zginęła”.

W utworze utrwalił poeta typowy, wojenny obrazek. Na powrót żołnierza czeka stara matka, stęskniona narzeczona... Ale on – wierny Ojczyźnie – musi najpierw wyzwolić ją spod obcego panowania, musi spełnić swoją patriotyczną powinność. Więc nie może przybyć na wezwanie matki, bo go „wzywa Ojczyzny piekąca mogiła, by na niej śmiertelny odwalił precz kamień”. Ale żołnierz zapewniał, że powróci z wojenki

i szczęście się wiosną promienne nam wyśni
w ojcowej zagrodzie, na wolnej już glebie,
w kwitnącym ogrodzie jabłoni i wiśni¹⁶.

Inny wiersz, zatytułowany *Śmierć legionisty* jest poetyckim hołdem złożonym wszystkim poległym legionistom, jest opowieścią o losach tysięcy młodych chłopców, którzy oddali życie w walce za Ojczyznę w latach I wojny światowej.

I przynieśli go z raną okrutną
w krwi i w błocie i z twarzą jak płótno –
i przynieśli go w sinym mundurze

¹⁵ *Antologia 120 wierszy. Wiersze na obchody i uroczystości*, zebrał A. Galiński, Łódź, b. r. w., s. 229.

¹⁶ *Rocznice narodowe. Wskazówki i materiały potrzebne dla urzędujących obchody narodowe*, opr. M. Boguszevska, Lwów–Warszawa 1926, s. 228–229.

w dom rodzinny, w matczyne podwórze;
on z uśmiechem karabin strzaskany
do okrutnej przyciskał swej rany [...]

Ale ranny żołnierz nie czuł bólu, nie cierpiał, więc niech matka nie
żałuje rany,

bo w niej Polski honor jest skąpany!
A potem umierał szczęśliwym,
że umiera w mundurze tym siwym,
z karabinem strzaskanym u boku,
wpatrzon w słońce Wolności, wśród mroku –
Dusza jasna, wybrana, przezczysta,
młody żołnierz, polski legionista!¹⁷

Z tym tekstem ściśle koresponduje *Modlitwa o piękną śmierć*.
Utrwalony w strofach żołnierz modli się o „śmierć z bronią w rękę,
o śmierć żołnierską... „

O, daj mi Boże piękną śmierć,
gdyś życia nie dał mi pięknego –
kiedy bezpłodny, niby żerdź
stercząca z łachu piaszczystego,
był żywot, obcy wiosny krasie,
krótki, a taki długi zda się! (...)

Wśród świstu kul, wśród ryku dział,
O, daj żołnierską śmierć mi, Boże,
Za tę truciznę, którą wlał
Wróg w pierś, co dziś jak żagiew gorze,
I za ten długi ból niewoli...
Och, żadna rana tak nie boli! (...) ¹⁸

¹⁷ Ibidem, s. 230–231.

¹⁸ *Rozkwitały pąki białych róż...*, op. cit., s. 364–365. Wiersz nabiera szczególnej wymowy, jeśli zwróci się uwagę na datę powstania – rok 1916. Ukazał się drukiem w Piotrkowie na łamach „Wiadomości Polskich” 1916, nr 95 z 26 września 1916 roku.

Swoistym hołdem złożonym przez Relidzyńskiego legionowemu dowódcy mjr. Tadeuszowi Wyrwie-Furgalskiemu był wiersz *Ostatni raport majora Wyrwy*. Furgalski walczył pod Konarami, nad Bugiem i Styrem. W bitwie pod Kostiuchnowką dowodził IV batalionem I Brygady. Wraz z ppłk. Leonem Berbeckim prowadził rozpoznanie, w trakcie którego w nocy z 6 na 7 lipca 1916 roku został śmiertelnie ranny. Po jego śmierci, 11 lipca w rozkazie wydanym po bitwie Józef Piłsudski napisał:

Najboleśniejszą naszą stratą jest zabity major Wyrwa-Furgalski, który tyle sławy nam przysparzał, tylu żołnierzy wychował, a tylu upadających moralnie swym humorem i tężyzną podtrzymywał. Był jednym z najlepszych naszych oficerów. Cześć jego pamięci¹⁹.

Tekst Relidzyńskiego to poetycka opowieść o spotkaniu Furgalskiego z Bogiem, któremu zameldował: „Major Wyrwa pierwszej brygady Piłsudskiego melduje się posłusznie” i złożył raport ze swojej służby:

(...) ja, polski oficer,
pierwszy żołnierz, co dźwiga niewiele
zaszczytów, lecz ofiary pierwszeństwa.
Co nie idzie po kresty, medale,
Lecz po jeden krzyż biały, brzozywy...

Stając do ostatniego raportu, mjr Wyrwa zapewniał o swoim oddaniu Ojczyźnie i głębokiej wierze, obiecał, że „piersi Ci moje otworzę, wyjmę serce płonące i krwawe”. Bóg pobłogosławił dzielnego żołnierza, a walczących legionistów otoczył opieką aniołów, aby ofiara nie była daremną²⁰.

Bardzo osobisty charakter ma mało znany wiersz poświęcony pamięci sanitariusza Wawrzyńca Rachwała²¹ z 4. kompanii 4. pułku piechoty, poległego 31 lipca 1915 roku w bitwie pod Jastkowem, który „wśród

¹⁹ „Panteon Polski. Ilustrowany Dwutygodnik poświęcony pamięci i czci poległych o niepodległość Polski wraz z kroniką czynów żołnierza polskiego w latach 1914–1921” 1925, nr 15, s. 3.

²⁰ Tekst wiersza: *Antologia 120 wierszy...*, op. cit., s. 229–231.

²¹ Opis jego śmierci zawarty jest w: Z. Zygmuntowicz *4-ty pułk piechoty Legionów Polskich. W dwudziestą rocznicę czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego*, Lwów 1934.

kul się krzątał, opatrywał rannych, a chcąc uniknąć śmierci to padał w owies, to się zrywał”. Ale kiedy udzielał pomocy rannemu, dopadła go kula, więc „zachwiał się, by na wietrze żagle, a serce pod żądłem kul mu ścichło... I tak zastygli...” niczym wyniosła rzeźba²².

Utrwalił też Relidzyński postać kobiety-samarytanki. W poświęconym jej wierszu *Samarytanka* pisał o pięknej, młodej dziewczynie, która w szpitalnej sali cicho pochyla się nad rannym. A wokół słoneczny październik...

(...) W ogrodzie krwawo i złościście,
jako sny złote w krwawą pianę,
jak sny o szczęściu w śmierć rozwiane,
październikowe lecą liście;
we mgle poranku chłodnej, sinej –
jak skrzepłe krople krwi przelanej,
jak rosa krwawa, ślady rany,
krwawieją grona jarzębiny.

Z pięknem jesiennej przyrody komponuje się uroda samarytanki, „ócz toń modra”, złote pukle włosów, dłonie „drobne i białe jak lelije”. Pochylała się nad rannym żołnierzem, którego głos „kogoś przypominał – kogoś w mogile... Tak by chciała go odratować! chociaż nie ma nadziei pono...”. A żołnierz, umierając, pytał dziewczynę: „Czy będzie Polska? powiedz, siostró...”²³.

Niezwykłą siłą przekazu miała wersja *Roty* stworzona przez Relidzyńskiego na podstawie pierwowzoru Marii Konopnickiej (była to pierwsza, ale nie jedyna parafraza oryginału dokonana przez poetę), a dedykowana brygadierowi Piłsudskiemu. Brzmiała jak żołnierska przysięga, jak legionowe zobowiązanie wobec dowódcy i zniewolonej, a przecież wciąż walecznej Ojczyzny.

Pójdziemy naprzód, nigdy wstecz.
ze starem hasłem naszym:

²² „Panteon Polski” 1925, nr 2, s. 4.

²³ *Rozkwiwały pąki białych róż...*, op. cit., s. 522–526. Wiersz został wydrukowany w roku 1917 na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” 1917, nr 7 z 17 lutego 1917 r., s. 91.

z krwi pospolitą tworząc Rzecz
bagnetem i pałaszem,
rosnącą szlakiem naszych dróg.
Tak nam dopomóż Bóg!

Waleczni męstwem przodków, silni potęgą narodu, nad którym
„Zygmuntów dzwon dzwoni” pokonają wroga. A wtedy:

Na polską glebę żyzną
Posiejem krew i z onej krwi
rozkwitniesz nam, Ojczyzno,
w słońcu, co legnie Ci u nóg²⁴.

Swoistym pożegnaniem ze służbą w Legionach, a jednocześnie zapowiedzią powstania legionowej legendy jest wiersz zatytułowany *Legionom*.

Żegnaj, cudowna drużyno!
rychło zatoniesz w legendzie...
Wieki nad Polską przepłyną,
a pieśń wspominać cię będzie,
a będziesz pacierzem dziecka –
żegnaj drużyno strzelecka! [...]

Żegnajcie... Ty, Polsko zasię,
dla której myśmy powstali,
ginęli w wiosennej krasie,
imię Twe wplekli w dźwięk stali –
świeć tym, co po nas przybędą,
Legionów jasną legendą!²⁵

²⁴ Ibidem, s. 358–359. Tekst Relidzyńskiego był śpiewany na melodię skomponowaną przez Feliksa Nowowiejskiego do *Roty Marii Konopnickiej* (ta sama melodia łączona była z tekstem *Warszawo wstań!*): *Śpiewnik legionisty polskiego 1914–1916 z melodyjami*, zebrał Z. W. Mroczek, z. 3, Kraków 1916, s. 95; *A gdy na wojenkę szli*, op. cit., s. 320–321.

²⁵ *Zamienili szablę na pióro*, [w:] *Dziesięciolecie Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej 1922–X–1932*, Warszawa 1932, s. 170–171.

Józef Piłsudski zajmował miejsce szczególne w poezji Relidzyńskiego, który nie tylko dedykował mu wspomnianą już *Rotę*, ale napisał też *Rotę Piłsudczyków*, będącą wiernopoddańczą deklaracją wierności ukochanemu Wodzowi. Wiersz był pieśnią legionistów internowanych w Beniaminowie, został opublikowany w obozowym piśmie „Sprzymierzeniec” nr 4 z 26 sierpnia 1917 roku. W jej strofach przewijała się obietnica wiernej służby, bo żołnierzom nie-straszne były kule wroga, groźba katorgi czy więzienia. Pod dowództwem tego, co ich „wiódł na pierwsze z Moskwą boje” będą wiernie służyć Ojczyźnie.

Nie rzucim Ciebie, wodzu nasz,
Nie damy pogrześć Sprawy!
Sztandar, przy którym wiernie trwasz,
Oddamy Bogu krwawy!
Nie wyrwie nam go swój ni wróg –
Tak nam dopomóż Bóg!²⁶

Ogromny szacunek do Piłsudskiego, który symbolizował walkę o odrodzenie Polski, widoczny jest w wielu utworach Relidzyńskiego. W wierszu *Na powitanie Komendanta* gloryfikował jego postać, porównując go do hospodyna, oracza, siewcy i gospodarza:

Gospodarzu, plon Ci w dom niesiemy z niwy –
Żeńców tłum, na rozkaz Twój czekamy ninie!
Od cuchnących grobów wiedz nas k’ Polsce żywej –
Witaj-że nam, witaj, miły hospodynie!²⁷

Myśl o Piłsudskim towarzyszyła poecie – jak już wspomniano – w czasie internowania w Beniaminowie, gdzie napisał wiersz o jednoznacznym tytule: *Komendancie!* Choć Piłsudski był daleko,

²⁶ *Rozkwitały pąki białych róż...*, op. cit., s. 542–543; również ten utwór wykonywany był z melodią Feliksa Nowowiejskiego: *A gdy na wojenkę szli...*, op. cit., s. 322–323.

²⁷ *Pieśń o Józefie Piłsudskim. Antologia*, opr. i wstępem poprzedził A. Krupiński, Zamość b. r. w., s. 45.

w Magdeburgu, to Relidzyński zapewniał, że są „bliscy sercem, a myśli lecą jak ptaki, z pozdrowieniem i ze czcią się kładą u stóp” Komendanta. Padały w wierszu gorące zapewnienia o gotowości do walki, gdy tylko „róg Twój skrzyknie znów szarych rycerzy”.

I cóż z tego, że ciało za drutem?
Myśli wolnej drutami nie sprzęgą!
(...)
Już nie jesteś samotny, Rycerzu,
pośród rzeszy tak obcej, choć swojej,
bo w serc naszych żołnierskich przymierzu
z Tobą polska nad Narwią straż stoi...²⁸

Okazją do gloryfikowania postaci Piłsudskiego była też rocznica wymarszu I Kadrowej. W wierszu *Na dzień 6 sierpnia* porównał moc tkwiącą w zniewolonym narodzie do śpiącej królowej, którą trzeba obudzić. Żołnierzy nazywał polskimi orlętami i pytał, czy „marzyli, że z siewu [ich] krwi wstanie Polska?” Piłsudski został przedstawiony jako wódz, który hetmańską buławę wziął, „gdy z jękiem się krwawa z rąk stygnących stoczyła Traugutta”. Takiemu wodzowi Legiony ślubowały wierność i z oddaniem wołały:

Komendancie! Dziś nasze jest święto
i nasz dzień to – uczcijmy go bronią.
Komendancie! Nad ziemią przekłętą
do niedawna skowronki – słysz – dzwonią,
dzwonią sierpy na słońcu i dzwoni
żeńców rażna, weselna pieśń o NIEJ...²⁹

Poeta-legionista z nadzieją oczekiwał zakończenia wojny i oswobowienia ziem polskich spod władzy zaborców. Trudno się więc dziwić, że uważnie obserwował każdą próbę organizacji polskich władz. W rocznicę utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie i powstania Legionów napisał wiersz zatytułowany *Warszawo!*,

²⁸ Ibidem, s. 144–145.

²⁹ Ibidem, s. 181–183.

w którym dał dowód swojej miłości do stolicy. Zapewniał o gotowości oddania, wzorem księcia Poniatowskiego, życia za Ojczyznę.

W niewymownym my trudzie i znoju,
Różnym szlakiem, lecz wspólnym, Warszawo!
Szli do Ciebie od boju do boju,
Chłonąc częściej truciznę w pierś krwawą,
Niżli radość... lecz nigdy nam z wargi
Nie wycisnął nikt żalu, ni skargi!
(...)
Wszak Ty księcia Józefa stolica
I honoru polskiego monstrancya!
Odsłoń synom matczyne swe lica
I nie pytaj: „Gdzie wasza gwarancya?”³⁰

Akt 5 listopada uczcił Relidzyński wierszem napisanym w Krakowie i zatytułowanym *Zygmuncie, dzwoń!*. Opatrzył go dedykacją: „Sercu i sumieniu Polski powstającej – Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu – w hołdzie”. W poetycki sposób przedstawił zmartwychwstanie Polski:

Oto się wieko grobowca rozpala
i cudna postać wstaje z niego, błada:
oto pękają niewoli kajdany;
oto na ziemi skrwawionej, zdeptanej
i wykreślonej od lat półtorasta
dźwięk jakiś dziwny budzi się, wyrasta,
słodki, jak gdyby dźwięczała eolska
harfa, a groźny, gdyby piorun... POLSKA!

Wzywał więc wawelski dzwon, aby obwieścił światu to zmartwychwstanie i zrealizowanie snu o wolności, który Polacy śnili „wśród tajg sybirskich, stoków cytadeli”. Od tej chwili żołnierz nie będzie już tułaczem bez ojczyzny, a stanie się mścicielem krzywd, którego wódz poprowadzi do sławy.

³⁰ *Polska pieśń wojenna. Antologia poezji polskiej z roku wielkiej wojny*, Lwów 1916, s. 200–202.

Zygmuncie, dzwoń!
O dzwoń żyjącym wiarą i nadzieją!
i dzwoń poległym! Niech rozpromieniają
święte mogiły – wieścią w groby ciemne
dzwoń im radosną, że nie nadaremnie
ginęli dla NIEJ!³¹

Narodziny Polski porównał Relidzyński do narodzin Jezusa w betlejemskiej stajence. „Pierwsza Wolności willija” opisana w wierszu *Na wigilię 1916 roku* była pełna wzruszeń, bowiem gwiazdy na grudniowym niebie miały oświetlić „polskiego Wodza, Żołnierza polskiego i Polskę Żywą jaśniejącą, bliską”. Był to więc czas szczególny, „polskiego święto NARODZENIA: święto Młodości, śnioniej pod pałaszem”³².

Z ogromną radością przywitał poeta moment odzyskania przez Polskę niepodległości. Nastrój listopada 1918 roku utrwalił w strofach wiersza *Na zmartwychwstanie biją dzwony*:

(...) O ziemio polska! twoje dzieci,
rycerskich ojców godne syny,
jak oni wierzą, iż zaświeci
słońce nad mrokiem nocy sinej (...) ³³

Radość z odzyskania niepodległości wybuchła z ogromną siłą w innym wierszu, którego tytuł był zapowiedzią wolności – *Polska powstaje*:

(...) Polska powstaje... na skrzydłach swych bieli
niesie ją ku nam od śniegów Sybiru
nasz anioł smętny, srebrzysty Anhelli,
z jasnych jej ramion welon spada kuru –
a więc krzyknijmy jej: hosanna! Z wnętrzy
serc i przyjmijmy-ż godnie dar najświętszy!

³¹ *Pieśń o Józefie Piłsudskim...*, op. cit., s. 129–130.

³² *Ibidem*, s. 138–140.

³³ Tekst wiersza: *Ta co nie zginęła. Antologia poezji, pieśni patriotycznej i niepodległościowej*, Warszawa–Rzeszów 2008, s. 144–145.

Polska powstaje – słyszycie – powstaje!
Krwią wywalczona, tęsknotą wyśniona (...) ³⁴

Wierszem *Na święto krakowskie* uczcił Relidzyński dzień 19 października 1919 roku, kiedy to w Krakowie, przy sarkofagu Tadeusza Kościuszki Józef Piłsudski dokonał zjednoczenia polskiej armii. W strofach przewijały się wspomnienia bitew i żołnierskich losów:

Pamiętacie? hej! stare wspomnienia,
pomieszane ze łzami, odżyły:
boje wspólne i wspólne swe drgnienia,
i te smętne, dalekie mogiły.
I te drogi samotne, tułacze,
do Narodu, co wiodły nas duszy;
ta Legenda, o której dziś płacze
wiatr, zgubiony w poleskiej gdzieś głuszy.
(...)
Niech wie każdy, co zdradnie się zmierza
w pierś Ojczyzny, plwa w święte kurhany,
że na bagniet się natknie żołnierza,
jak gad legnie pod butem zdeptany ³⁵.

Najazd bolszewickich wojsk zainspirował Relidzyńskiego do napisania popularnego w okresie międzywojennym tekstu *Do broni*, którym wzywał rodaków do walki z najeźdźcą:

Do broni! Już wici płoną!
Do broni! Chwila ostatnia!
Od wschodu łuną czerwoną
Krew woła, woła krew bratnia...
Na skrzydłach orlich krzyk goni:
Do broni, bracia, do broni!
(...)

³⁴ Wiersz został opublikowany w całości na łamach „Przeglądu Oświatowego” z listopada 1928 roku, s. 311.

³⁵ *Pieśń o Józefie Piłsudskim...*, op. cit., s. 190–191.

Na święte staniem kurhany,
Niech wróg spod stopy je wydrze!
Do broni wszystkie dziś stany,
Utniemy łeb krwawej hydrze!
Na skrzydłach orlich krzyk goni:
Do broni, bracia, do broni!³⁶

Kronikarski charakter ma wiersz *Atak na bagnety* opublikowany w maju 1920 roku na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”. W sposób niezwykle plastyczny i drobiazgowy przedstawił poeta wojenny epizod. Najpierw „trzy długie godziny waliła artyleria nasza w szereg siny ich okopów, co z dala widniały pod lasem, potem komenda: bagnet na broń!(...)”. I choć ziemia się ugięła pod straszliwym łomotem, to nic nie było w stanie zatrzymać polskich żołnierzy. „Wyrąbaną, krwawą drogą, po rannych, trupach ruszyli ławą”. A gdy dopadli wroga, w niebo wzniosła się „gromka, zwycięska pieśń: Jeszcze nie zginęła...”³⁷.

Z wojska wystąpił w roku 1922 w stopniu kapitana rezerwy. Za ofiarną służbę został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari 5 klasy, Krzyżem Walecznych (trzykrotnie) oraz Krzyżem Niepodległości.

Zajmował się dalej twórczością poetycką, w której dominował nurt patriotyczny (*Tryptyk listopadowy*, Warszawa 1920, *Pędząca sława. Wiersze i fragmenty*, Warszawa 1921, *Nad żołnierza nie masz pana. Zbiór pieśni żołnierskich*, Warszawa 1921, *Nike Legionów. Poezje, Zamość 1922, Gałąź cyprysu. Liryki*, Poznań 1922). Był dziennikarzem, członkiem redakcji „Kurierza Polskiego”, redagował miesięcznik „Lot Polski” (1926–1928, 1933–1934), „Teatr” (1928–1931), współpracował z „Tygodnikiem Ilustrowanym”, „Bluszczem”, „Słowem Polskim”, publikował na łamach gazet warszawskich i lwowskich. Był jednym z założycieli Polskiego PEN Clubu, wiceprezesem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, członkiem zarządu Związku Legionistów

³⁶ *Nastroje poetyckie 1920 r. Wybór poezji 1920 r.* przygotowany przez M. M. Drozdowskiego, Warszawa 1992, s. 36.

³⁷ *Ibidem*, s. 25–28. W trakcie wojny 1920 roku Relidziński zamieścił na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” artykuł *Śladami Kmicica* opowiadający o wojennych losach gen. Bułak-Buławowicza, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 31.

i Funduszu m. Warszawy Pomocy dla Inwalidów Wojska Polskiego, sekretarzem Teatru Polskiego w Warszawie.

W czasie II wojny światowej podzielił los wielu tysięcy Polaków. Po kampanii wrześniowej przebywał w Wilnie, gdzie w 1940 roku został aresztowany przez władze radzieckie i zesłany do Kraju Ałtajskiego, a stamtąd do Kazachstanu. Po zwolnieniu trafił do armii polskiej, z którą – w stopniu majora – przeszedł z ZSRR do Palestyny. Publikował na łamach polskiej prasy emigracyjnej w Jerozolimie („Gazeta Polska”, „Dziennik Żołnierza APW”). W roku 1948 zamieszkał na stałe w Anglii, był pensjonariuszem schroniska polskiego Antokol w Beckenham, stałym współpracownikiem polskiej prasy emigracyjnej („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Głos”, „Orzeł Biały”, „Gazeta Niedzielna”), jego artykuły ukazywały się na łamach polskich gazet we Francji i Stanach Zjednoczonych. Zmarł w szpitalu Mabledon, został pochowany na Elmers End Cementary w Birkbeck (Kent)³⁸.

Utwory Relidzyńskiego poetyckim słowem ilustrują walkę Polaków o niepodległość, upamiętniają jej uczestników, stanowią dokumentację legendy Józefa Piłsudskiego i Legionów. Są opowieścią o losach polskiego żołnierza, jego wkładzie w wyzwolenie państwa polskiego. Niosą w sobie potężny ładunek emocjonalny, są też świadectwem czasów jakże ważnych dla naszych dziejów.

Jolanta Załączny

Bibliografia

A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć. Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia, opr. A. Roliński, Kraków 1989.

Antologia 120 wierszy. Wiersze na obchody i uroczystości, zebrał A. Galiński, Łódź, b. r. w.

Kołodziejczyk A., *Pisma oficerów legionowych internowanych w Beniaminowie (1917 rok)*, „Rocznik Legionowski” 2006, t. 2.

Kozar-Słobódzki M., *Cztery piosenki*, Warszawa 1918.

Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2008.

³⁸ *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s. 72–73.

Lempicki S., Fiszer A., *Polska pieśń wojenna. Antologia poezji polskiej z roku wielkiej wojny*, Lwów 1916.

Nastroje poetyckie 1920 r. Wybór poezji 1920 r. przygotowany przez M. M. Drozdowskiego, Warszawa 1992.

Pamiętka po Marszałku Józefie Piłsudskim, [Warszawa 1936], b.p.

„Panteon Polski. Ilustrowany Dwutygodnik poświęcony pamięci i czci poległych o niepodległość Polski wraz z kroniką czynów żołnierza polskiego w latach 1914–1921” 1925, nr 15.

Pieśń o Józefie Piłsudskim. Antologia, opr. i wstępem poprzedził A. Krupiński, Zamość b. r. w.

Polski Słownik Biograficzny, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989.

Rocznice narodowe. Wskazówki i materiały potrzebne dla urzędujących obchody narodowe, opr. M. Boguszevska, Lwów–Warszawa 1926.

Rozkwitały pąki białych róż... Wiersze i pieśni z lat 1908–1918. O Polsce, o wojnie i o żołnierzach, Warszawa 1990, t. 1–2.

Ta co nie zginęła. Antologia poezji, pieśni patriotycznej i niepodległościowej, Warszawa–Rzeszów 2008.

Zamienili szablę na pióro, [w:] *Dziesięciolecie Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej 1922–X– 1932*, Warszawa 1932.

Zygmuntowicz Z., *4-ty pułk piechoty Legionów Polskich. W dwudziestą rocznicę czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego*, Lwów 1934.

In the Service of Homeland and Art. Józef Relidzyński, the Legionnaire Poet (in the Context of the *Epopcja Legionowa* Exhibition)

Key words

Józef Relidzyński, legions, legionnaires, legions' poets, legionary output

Summary

Józef Relidzyński (1886–1964) was a man of a vivid biography and a significant film and literary output. Legionnaire, an aide to major Andrzej Galica, a poet. In his poems he described the reality of the Legions, painted scenes from the times of war, and portrayed his combat companions. He wrote the lyrics to the popular songs entitled *Jak to na wojence ładnie*, and *Okwieciła się dziś ziemia wiosną*, also known as *Pieśń Legionów* (Song of the Legions). He glorified Józef Piłsudski, to whom he dedicated, among others, the song *Rota* based on Maria Konopnicka's poem. He also wrote *Rota Piłsudczyków*, which was an obsequious declaration of loyalty to the beloved leader. During the Second Polish Republic he was a journalist and an activist in social organizations. During World War II, he was exiled to Kazakhstan, then joined the Polish Army, and eventually after the war, he settled down in England. His works document the legend of Józef Piłsudski and the Legions, as well as the evidence of the times of struggle for independence.

Im Dienst dem Vaterland und der Kunst. Józef Relidzyński Dichter und Soldat. (Am Rande der Ausstellung *Epos der Legionen*)

Schlüsselbegriffe

Józef Relidzyński, Legionen, Legionäre, Dichter in den Legionen, Werke der Legionäre

Zusammenfassung

Józef Relidzyński (1886–1964) war ein Mensch mit einem reichen Lebenslauf, der viele bedeutende literarische und filmische Werke geschaffen hat. Er war Legionär, Adjutant des Majors Andrzej Galica, Dichter. In seinen Gedichten beschrieb er den Alltag der Legionäre, hielt Kriegsszenen fest und zeichnete Porträts der Kampfkameraden. Er schrieb die Texte für bekannte Lieder *Jak to na wojence ładnie* [Wie schön ist es im Krieg], *Okwieciła się dziś ziemia wiosną* [Die Erde ist heute mit dem Frühling

aufgeblüht] bekannt als *Pieśń Legionów* [Das Lied der Legionen]. Er glorifizierte die Gestalt von Józef Piłsudski und widmete ihm z.B. die *Rota*, die er in Anlehnung an das Gedicht von Maria Konopnicka geschrieben hat. Er schrieb auch die *Rotę Piłsudczyków* [Der Eid der Soldaten von Piłsudski], welche die treue Ergebenheit gegenüber dem geliebten Führer pries. In der zweiten Polnischen Republik war er Journalist und Aktivist in gemeinnützigen Organisationen. Im Zweiten Weltkrieg ist er nach Kasachstan deportiert worden, von dort kam er zu der polnischen Armee und lebte nach dem Krieg in England. Seine Werke beschreiben die Legende von Józef Piłsudski und den Legionen und sind ein Zeugnis aus der Zeit des Unabhängigkeitskampfes.

На службе Отчизне и искусству. Юзеф Релидзинский поэт-легионер.

(по случаю выставки «Эпопея Легионов»)

Ключевые слова

Юзеф Релидзинский, Польские Легионы, поэты легионов, творчество польских легионов

Краткое содержание

Юзеф Релидзинский (1886–1964) это человек с богатой биографией и большим творческим багажом как в литературе, так и в кино. Участник Польских легионов, адъютант майора Анджея Галицы, поэт. В своих стихах описывал легионерскую реальность, увековечил сцены времён войны и портреты товарищей по оружию. Является автором слов популярных песен с тех времён, а среди них – «Песня Легионов». Превозносил личность Юзефа Пилсудского, посвящая ему например песню «Рота» созданную на основе одноимённого произведения Марии Конопницкой. Написал также «Роту Пилсудчиков», которая была верноподданической декларацией верности любимому вождю. Во времена Второй Речьпосполитой был журналистом, активистом общественных организаций. Во время Второй Мировой Войны был сослан в Казахстан, откуда попал в польскую армию. После войны – оселился в Англии. Его творчество документирует легенду Юзефа Пилсудского и Легионов, а также является иллюстрацией времён борьбы за независимость.